



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Region katastroficzny wobec wyzwań cywilizacyjnych : przypadek Górnego Śląska

Author: Marek S. Szczepański

Citation style: Szczepański Marek S. (1995). Region katastroficzny wobec wyzwań cywilizacyjnych : przypadek Górnego Śląska. "Studia Socjologiczne" (Nr 1/2 (1995), s. 43-67).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Marek S. Szczepański
Uniwersytet Śląski

REGION KATASTROFICZNY WOBEC WYZWAŃ CYWILIZACYJNYCH. PRZYPADEK GÓRNEGO ŚLĄSKA

Szkic niniejszy, poświęcony wyzwaniom cywilizacyjnym przed jakimi staje Górny Śląsk, składa się z czterech komplementarnych – choć asymetrycznych – części. Zaprezentowano w nich zatem, w formie skróconej, sytuację ekologiczną, społeczną, kulturową, polityczną tego katastroficznego i skansenowego obszaru Polski oraz Europy. Wskazano ponadto na kierunki nieodzownych, a przy tym radykalnych, przeobrażeń gospodarki regionu, jego struktur politycznych i społecznych. Powodzenie górnośląskiej transformacji jest bowiem – jak się zdaje – jednym z warunków pomyślnej reformy w skali całego kraju.

Ekologiczna, społeczna i kulturowa sytuacja Górnego Śląska – próba rekonstrukcji

Szczegółowe studia nad społecznymi, kulturowymi, politycznymi oraz gospodarczymi uwarunkowaniami i konsekwencjami restrukturyzacji¹ Górnego Śląska poprzedzić warto kilkoma uwagami o bardziej ogólnym charakterze, ilustrującymi jednak skalę problemu i jego zakres. Województwo katowickie – utożsamiane w tym opracowaniu nieprecyzyjnie z regionem górnośląskim – zajmuje 6650 km², co stanowi zaledwie 2,1% powierzchni całego kraju; zamieszkuje je wszakże blisko cztery miliony ludzi czyli 10,3% ludności Polski. Brak precyzji polega w istocie na tym, że historycznie ukształtowany Górny Śląsk, ulokowany po II wojnie światowej niemal w całości w granicach Polski, obejmuje swym zasięgiem poważną część województw: katowickiego i opolskiego oraz fragment województwa częstochowskiego. Znaczna grupa badaczy zalicza również do regionu górnośląskiego Śląsk Cieszyński, usytuowany

Marek S. Szczepański: Instytut Socjologii UŚ, 40-007 Katowice, ul. Bankowa 11, tel./fax 580-414, e-mail: szczepan@usctoux1.cto.us.edu.pl.

¹ W całym opracowaniu – ze względów stylistycznych – traktujemy zamiennie terminy: restrukturyzacja i modernizacja oraz województwo i region.

obecnie w granicach województwa bielsko-bialskiego. Przeciwnicy takiej delimitacji podkreślają jednak występujące – i historycznie utrwalone – różnice kulturowe, polityczne i gospodarcze między Górnym Śląskiem a Śląskiem Cieszyńskim. Ten pierwszy bowiem – po wojnach prusko-austriackich (lata: 1740 i 1744) – znalazł się niemal w całości w Królestwie Pruskim i ciążył ku Wielkopolsce, podczas gdy drugi stanowił część monarchii Habsburskiej i ciążył ku Galicji. Ostatecznie tekst poświęcony jest zatem – ze względu na rozbieżności delimitacyjne i ograniczenia w objętości opracowania – wyłącznie tej części Górnego Śląska, która znajduje się w granicach województwa katowickiego. Jest to obszar rdzeniowy dla całego regionu (*core area*), a jego sytuacja ekologiczna, społeczna, kulturowa, gospodarcza i polityczna najlepiej ilustruje problemy Górnego Śląska.

W tym powierzchniowo niewielkim regionie znajduje się około 4400 przedsiębiorstw przemysłowych, czyli 15% wszystkich zakładów krajowych, a wśród nich – 241 szczególnie uciążliwych dla środowiska przyrodniczego. Wydobywa się tutaj 97,3% węgla kamiennego, wytwarza 48,7% wszystkich polskich samochodów osobowych, 55,2% stali surowej, 55,2% wyrobów walcowanych oraz 100% cynku i ołowiu. W województwie powstaje znacząca część Produktu Krajowego Brutto (rozbieżne szacunki za 1993 rok: od 11% do 17%) i blisko 20% wszystkich polskich towarów ekspediowanych później za granicę, a jego udział w produkcji przemysłowej kraju wynosi 15,3% [Rocznik Statystyczny Województwa Katowickiego 1991, 1992, 1993, 1994; Biuletyny Statystyczne Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego 1994].

Nadkoncentracja przemysłu rodzi poważne konsekwencje ekologiczne. Gospodarka województwa emituje bowiem 742 czynniki niszczące środowisko przyrodnicze człowieka. Warto wszakże podkreślić, iż systematyczne pomiary uwzględniają zaledwie 20 czynników, a zatem opis sytuacji ekologicznej regionu musi być – *ex definitione* – niepełny i niezadowalający. W województwie katowickim wysyłanych jest do atmosfery 25% „polskich pyłów” i 28% gazów, tutaj też 25% ścieków przemysłowych odprowadza się bezpośrednio do wód powierzchniowych. W regionie wytwarza się także 52% wszystkich odpadów poprodukcyjnych; już teraz bezwzględna ich wielkość szacowana jest na 1,5–1,7 mld ton. Ten wielki i promieniotwórczy śmietnik powiększa się co roku o kilkadziesiąt milionów ton (1989 – 86 mln ton; 1990 – 72,4 mln ton; 1991 – 65,2 mln ton; 1992 – 62,4 mln ton; 1993 – 60,9 mln ton) i pochłania 200–300 ha ziemi pod nowe hałdy i wysypiska. Gdyby wszystkie nagromadzone już odpady rozprościć równomiernie po całej powierzchni województwa, to ich warstwa miałaby wysokość ponad 170 cm.

We wszystkich częściach województwa przekraczane są dopuszczalne normy stężeń i natężeń szkodliwych substancji znajdujących się w powietrzu, glebie, wodzie i pożywieniu. W zdegradowanym i zrujnowanym środowisku żyją i pracują ludzie ponoszący konsekwencje tej dramatycznej sytuacji. Przyjmuje

się, iż codziennie milion osób przebywa w miejscach szczególnie niebezpiecznych, w których przekraczane są przyjęte normy ekologiczne. Nic zatem dziwnego, iż między innymi w wyniku katastrofalnego wyniszczenia środowiska przyrodniczego stan zdrowia ludności jest zły. W regionie górnośląskim trzykrotnie wyższy w porównaniu z resztą kraju jest wskaźnik zachorowalności na gruźlicę, częściej umiera się na nowotwory złośliwe (10% więcej zgonów), choroby układu krążenia (20%), cukrzycę (50%). Prawie 45% kobiet ciężarnych dotkniętych jest patologią ciąży, a 10% noworodków przychodzi na świat zbyt wcześnie. Spośród dzieci 15% cierpi na ciężkie wady postawy, a w późniejszym wieku czterokrotnie częściej chorują one na zapalenia górnych dróg oddechowych niż ich rówieśnicy z innych części kraju. Wysoki i świadczący o skali degradacji cywilizacyjnej jest również wskaźnik śmiertelności niemowląt. W całym kraju na 1000 urodzeń w 1992 roku notowano 14 zgonów, w województwie – 16,1, a w najbardziej zdegradowanej jego części – 20. Są jednak miasta i dzielnice, w których te statystyki są jeszcze bardziej przygnębiające. Na przykład w hutniczo-górnicy dzielnicy Bytomia (Rozbark) na 1000 urodzeń notowano blisko 30 zgonów, a w niektórych dzielnicach miast górnośląskich wskaźnik ten był niewiele tylko niższy (Zabrze, Ruda Śląska, Chorzów).

Warto wszakże podkreślić, iż w ostatnich latach, począwszy od końca 1991 roku, sytuacja ekologiczna w województwie katowickim nie ulega dalszemu i dramatycznemu pogorszeniu. Notowana jest raczej stabilizacja, a niekiedy – jak w przypadku emisji gazów czy pyłów – znacząca poprawa. Zahamowanie degradacji ekologicznej interpretowane jest trojako. Po pierwsze, wskazuje się się na poważną i wciąż trwającą recesję, jaka dotyka śląski przemysł ciężki, rujnujący środowisko naturalne województwa. Po wtóre, eksponuje się wzrost inwestycji proekologicznych; po trzecie zaś – zaostrzenie systemu kar za degradację otoczenia przyrodniczego i większą możliwość ich egzekwowania [Błasiak, Nawrocki, Szczepański 1994].

Trudna sytuacja ekologiczna i zły stan zdrowotny zbiorowości regionalnej prowokują do formułowania pytań o działania obronne podejmowane przez regionalne i lokalne elity władzy, samych mieszkańców, organizacje polityczne i ruchy społeczne. Nie ulega wątpliwości, iż w całym okresie realnego socjalizmu kolejne władze województwa z determinacją zachęcały do intensywnego inwestowania w górnośląski przemysł ciężki i skutecznie zabiegały o kolejne lokalizacje. Takie ich zachowania prowadzące w konsekwencji do nadkoncentracji przemysłu, korzystającego z anachronicznych technologii, miały szczególne uzasadnienie. W ten bowiem najprostszy sposób regionalne i lokalne elity administracyjno-polityczne wzmocniały własną pozycję w centralnej konfiguracji władzy. W latach minionych, w okresie fetyszyzowania przemysłowych gigantów, posiadanie ich na własnym terenie miało nie tylko znaczenie symboliczno-prestizżowe, ale również wpływało na miejsce regionalnej elity w układzie centralnym. Z całą pewnością czynnik ten oddziaływał na prowa-

dzoną politykę lokalizacyjną, w której efekcie na obszarze województwa znalazła się największa w Europie huta żelaza, największa mleczarnia, największe koksownie itp. Jeszcze całkiem niedawno planowano budowę kolejnych molochów – największych w Polsce zakładów petrochemicznych i wielkiej kopalni. Inwestycje te wznoszono – lub planowano wznosić – zazwyczaj wbrew woli społeczności lokalnych, ubezwłasnowolnionych i zmarginalizowanych.

Lektura istniejących dokumentów oraz rezultaty wielu badań i obserwacji pozwalają na sformułowanie generalnej tezy dotyczącej ogólnego stanu systemu regionalnego. Jest on dotknięty klęską ekologiczną (system przyrodniczy), zaniedbany infrastrukturalnie (system techniczny), zacofany gospodarczo, posiada zdeformowaną strukturę zatrudnienia, jest traktowany przez polityczne centrum i regionalne lobby przemysłowe jako „surowcowa enklawa kraju” (system wytwórczy), jest zdeintegrowany społecznie, a znaczna część zbiorowości regionalnej podlega procesowi wykorzenia kulturowego (system społeczno-kulturowy). Cechuje go wreszcie chaotycznie wytworzona przestrzeń urbanistyczno-architektoniczna (system osadniczy). Ta ostatnia jego cecha nie znajduje zazwyczaj dostatecznego odzwierciedlenia w dokumentach restrukturyzacyjnych choć wiadomo, iż rekonstrukcja przestrzeni urbanistyczno-architektonicznej jest jednym z elementów tego procesu. Chaos przestrzenny przejawia się nie tylko w niekorzystnym przemieszaniu zabudowy mieszkaniowej z uciążliwymi obszarami przemysłowymi, w degradacji starych dzielnic miejskich przez lata nierewaloryzowanych i znajdujących się w stanie śmierci technicznej, w wadliwych rozwiązaniach transportowych i komunikacyjnych, ale także w istnieniu wielkich zespołów mieszkaniowych, o akulturowym i odspołecznym charakterze, pozbawionych elementarnych usług, znanych również w wielu innych częściach kraju. Chaos przestrzenny w regionie związany jest również z rabunkową eksploatacją pokładów węgla zalegających w centralnej części Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Przykładowo, w latach 1977–1983 w rejonie wydobywczym Bytomia odnotowano 53 989 wstrząsów; w tym samym okresie miało miejsce 36 tąpnięć, a skutki 9 z nich były katastrofalne. Od września 1976 roku do czerwca 1980 uszkodzeniu uległo 1739 obiektów bytomskich. W latach 1945–1980 miasto straciło bezpowrotnie 650 budynków z 3600 mieszkaniami, zrujnowanych na skutek działalności górniczej. Tragiczne w skutkach tąpnięcie 4 czerwca 1982 roku spowodowało uszkodzenie 565 domów mieszkalnych. Na marginesie i dla celów porównawczych warto może podać, iż w wyniku działań wojennych uszkodzonych zostało tylko 478 domów mieszkalnych.

Ta dramatyczna diagnoza nie oznacza bynajmniej, iż w województwie katowickim nie zachodzą również zjawiska pozytywne; wszak tutaj właśnie notuje się znaczny – jak na polskie standardy – napływ zagranicznych kapitałów (686 spółek prawa handlowego z udziałem kapitału zagranicznego – 31.12.1992; 998 – 31.12.1993) i szybki rozwój prywatnej przedsiębiorczości. Tutaj też stopa

bezrobocia jest relatywnie niska (10,1% – 31. 12. 1993), choć liczba bezrobotnych była – i pozostaje nadal – najwyższa w kraju (171,8 tys. – 31.12. 1993). Ciągłe też udział województwa w przemysłowej produkcji państwa jest bardzo wysoki, podobnie jak udział w tworzeniu Produktu Krajowego Brutto. Te zjawiska i procesy nie mogą jednak przysłonić prawdy o krytycznym stanie regionu oraz poszczególnych jego podsystemów: przyrodniczego, technicznego, wytwórczego, osadniczego i społeczno-kulturowego.

Syndrom śląski czyli poważną degradację regionalnego układu przyrodniczego, wytwórczego, technicznego, społeczno-kulturowego i wreszcie politycznego tłumaczy się często jako rezultat procesów kolonizacji wewnętrznej. Termin ten wypracowany został na gruncie popularnej w socjologii i ekonomii – teorii rozwoju zależnego (*teoria de la dependencia*) [Szczepański 1992]. Nie wnikając w jej zawikłaność i subtelność można stwierdzić, iż odnosi się ona do asymetrycznych relacji gospodarczych, politycznych i kulturowych między regionem dominującym, personifikowanym przez centralny establishment polityczny, a regionem peryferyjnym, reprezentowanym przez regionalne i lokalne elity władzy. Przyjmuje się przy tym, iż dochody wytworzone w peryferyjnych częściach kraju miały być w znacznym stopniu w nich reinwestowane, są woluntarystycznie, a w kategoriach etycznych – niesprawiedliwie, rozdysponowane przez krajowe centrum decyzyjne, polityczne i gospodarcze. Tego typu działania najlepiej ilustrują dyspozycje finansowe z 1990 roku. Budżet państwa zaplanował wówczas, że dochody czerpane z województwa katowickiego wyniosą 29,5 biliona złotych, 75% tej kwoty (22 biliony) odprowadzono do budżetu centralnego jako podatki od przedsiębiorstw, których organem założycielskim był minister. Z pozostałych sum (6,7 biliona) – 3,1 biliona stanowiło udział budżetu centralnego w dochodach własnych województwa. Do dyspozycji władz wojewódzkich pozostało zaledwie 3,6 biliona złotych. Wprawdzie pewna część odprowadzanych do budżetu centralnego sum wraca później do województwa w postaci dotacji, ale kwoty te są nieproporcjonalnie niskie w stosunku do wcześniej transferowanych.

Teza o kolonizacji wewnętrznej Górnego Śląska budzi wszakże uzasadnione – jak się zdaje – kontrowersje. „W rozmowach z mieszkańcami Śląska – stwierdza Antoni Kukliński – przewija się żal, że region był kolonią Polski przez długie lata, bo był wyzyskiwany. Można to w pewnym sensie uzasadnić. Ale można też uzasadnić coś dokładnie odwrotnego, że Polska była kolonią Górnego Śląska. Przecież przez długie lata Śląsk ściągał w nadmierny sposób inwestycje, które w innych regionach mogły być lepiej wykorzystane [...]. Śląsk prowadził przez 40 lat politykę samobójczą, dodając ciągle przemysły, które utrudniają ludziom warunki życia” [Kukliński 1994]. Warto może przy okazji dodać, iż w całym niemal okresie realnego socjalizmu, śląsko-zagłębiowscy górnicy i hutnicy, byli dobrze nagradzani materialnie oraz korzystali ze zróżnicowanych – pozadocho-
dowych – przywilejów i wyjątkowego ulokowania w hierarchii zawodowej.

Kontrowersyjne pojęcie *kolonizacja wewnętrzna* odnosi się w gruncie rzeczy do czterech podstawowych wymiarów relacji między centrum a peryferiami. W sferze gospodarczej polega na nieekwiwalentnej wymianie ekonomicznej i nieproporcjonalnie dużym transferze bogactw wytworzonych w peryferii do centrum; w sferze politycznej na asymetrii presji politycznych czyli stałym nacisku na elity regionalne, przy czym oddziaływania odwrotne są słabsze; w sferze kultury na „przemocy symbolicznej” przyspieszającej proces wykorzenia kulturowego; w sferze ekologicznej na utrzymywaniu na peryferiach brudnych i odpadowych technologii dzięki szczególnym preferencjom branżowym i odpowiednim dyspozycjom finansowym.

Nie umniejszając roli kolonizacji wewnętrznej w procesie zacofania infrastrukturalnego i gospodarczego, marginalizacji społeczno-kulturowej, wykorzenia kulturowego, degradacji ekologicznej i urbanistyczno-architektonicznej warto zwrócić uwagę na konsekwencje tzw. *długiego trwania*. Region bowiem jest jednostką terytorialną i społeczno-kulturową, w której wyrażają się długotrwałe procesy historyczne i trendy sekularne. W przestrzeni regionu do dzisiaj istnieją i posiadają własną dynamikę skutki chaotycznej urbanizacji i industrializacji XIX i XX wieku. Do dzisiaj w jakimś przynajmniej stopniu, zwłaszcza wśród ludności autochtonicznej funkcjonują ukonstytuowane wzory ruchliwości społecznej i awansu zawodowego oraz elementy krystalizujące regionalny i lokalny etos kulturowy. Jeszcze przez wiele lat Górny Śląsk ponosił będzie konsekwencje rabunkowej eksploatacji surowców, która nie rozpoczęła się bynajmniej w Polsce Ludowej, ale trwa już blisko dwa stulecia. Projekt restrukturyzacji systemu wytwórczego musi zatem uwzględniać perspektywę *długiego trwania* i nie może opierać się na złudnym przekonaniu, iż przeobrażenia przemysłu przeprowadzić można w krótkim czasie, lekceważąc historycznie utrwalone procesy i zjawiska.

Projektując restrukturyzację w skali regionalnej nie można pominąć jeszcze jednego istotnego faktu. Projekty takie z większym powodzeniem realizowały – i realizują nadal – kraje wysoko rozwinięte (np. Niemcy – Zagłębie Ruhry, USA – Pittsburg, Wielka Brytania – region Hull), z mniejszym zaś, a niekiedy nawet katastrofalnym, zacofane kraje Trzeciego Świata i państwa postsocjalistyczne. Nawiasem mówiąc w ostatnim stuleciu duży awans cywilizacyjno-techniczny i kulturowy – który jest głównym celem projektu restrukturyzacyjnego w województwie katowickim – stał się udziałem kilkunastu zaledwie krajów i nieco większej liczby regionów. Pozostałe zaś – mimo ogromnych niekiedy wysiłków – zajmują nadal peryferyjne lub półperyferyjne pozycje w systemie światowym i nie potrafią zmienić swego peryferyjnego ułożenia. Jak dowodzą badania historyczne – prowadzone głównie we francuskiej *Szkole Annales* – i w tym przypadku działa reguła *długiego trwania*, a obecny kształt gospodarki europejskiej i światowej jest wynikiem procesu, który rozpoczął się już w XVI stuleciu. Co więcej, gospodarka europejska ma

ugruntowany charakter rynkowy i aspirującej do niej Polsce przypisać można wszystkie negatywne cechy składające się na „syndrom spóźnionego przybysza”. Ten bowiem, kto włącza się w funkcjonowanie instytucji lub struktury ostatni, ma zazwyczaj – choć nie zawsze – ograniczony wpływ na jej kształt i akceptować musi wiele utrwalonych już reguł gry czy zasad. Dwie z nich wydają się być szczególnie istotne. Chodzi przede wszystkim o stale odnawianą i wybitnie nierówną – w skali globu – akumulację bogactwa i reprodukcję niedostatku oraz o – realizowaną z determinacją – zasadę maksymalizacji zysku, której nie podważają szlachetne gesty (umorzenia długów, bezinteresowna pomoc bogatych państw, podejmowana przez nie misja edukacyjna w krajach peryferyjnych i półperyferyjnych itp.). Zastane przez outsiderów reguły i zasady sprawiają, iż projekt modernizacyjny oparty na importowanych kapitałach i technologiach stwarza jedynie szansę – choć nie daje gwarancji – spektakularnego awansu. W niekorzystnych warunkach sprzyjać natomiast może ugruntowaniu peryferyjnego położenia państwa i regionu, a mimetyczny rozwój – jak z pewną dozą przesady da się go określić – pomnoży wówczas niekorzystne zjawiska i tendencje ekonomiczne, polityczne, społeczne i kulturowe. W przypadku województwa katowickiego jest to niebezpieczeństwo całkiem realne; region jest bowiem peryferią peryferyjnego kraju europejskiego, a zatem mamy tutaj do czynienia z *syndromem spóźnionego przybysza drugiej generacji*.

Górny Śląsk – redefinicja generalnego celu rozwoju

Jeden z kluczowych warunków powodzenia projektów restrukturyzacyjnych związany jest z odrzuceniem mitologicznych wyobrażeń zrodzonych wśród niektórych działaczy górnośląskich w wyniku deklaracji dobrej woli kolejnych władz centralnych, formowanych po 1989 roku. W deklaracjach tych znaleźć również można zapewnienie o możliwie szybkim i skutecznym rozwiązywaniu głównych problemów województwa. Zapewnienia te wydają się co najmniej dyskusyjne, a w każdym bądź razie nie znajdują odpowiedników w rzeczywistych poczynaniach i dyspozycjach budżetowych. Ponadto wizyty przedstawicieli kluczowych – z punktu widzenia sanacji regionu – resortów mają nierzadko kurtuazyjno-ceremonialny charakter i, poza wyjątkami, nie przynoszą praktycznych rozstrzygnięć. Nawiasem mówiąc niepowodzenia władz regionalnych i niedostateczne zainteresowanie województwem ze strony władz centralnych sprzyjać mogą pozyskiwaniu klienteli przez ugrupowania radykalne. 13 stycznia 1990 roku w Rybniku powołano na przykład Komitet Założycielski „Ruchu na Rzecz Autonomii Śląska”. Głównym jego celem jest autonomizacja regionu, restytucja Sejmu i Skarbu Śląskiego. „Ruch na Rzecz Autonomii Śląska” – piszą jego twórcy w Biuletynie Informacyjnym (15.10.1990) – w swojej działalności programowej stawia sobie jako cel ostateczny uzyskanie przez

Śląsk pełnych, należnych mu praw wynikających nade wszystko z siły potencjału gospodarczego, bogactw naturalnych tej Ziemi, minerałów i węgla. Droga, po której kroczymy – piszą autonomiści – jest zbudowana na fundamencie prawa do stanowienia o swoim losie przez „ludzi tej Ziemi”.

Władze regionalne nie powinny pozostawiać bez komentarza charakterystycznych dyspozycji finansowych, których publikacja porusza zbiorowość regionalną. Poważne konsekwencje społeczne miało na przykład przytoczenie na łamach regionalnych periodyków zestawień informujących o dyspozycjach finansowych Ministerstwa Kultury i Sztuki w latach 1991–1993 (por. tabela 1). W tabeli tej pominięto środki przeznaczone na narodowe placówki kultury, wymagające szczególnej opieki (np. Wawel, Zamek Królewski, Filharmonia Narodowa, Teatr Stary). Z przytaczanych zestawień wynika, iż przeciętny mieszkaniec województwa krakowskiego ma być dotowany kwotą czterokrotnie wyższą, a mieszkaniec warszawskiego blisko dwu i półkrotnie wyższą aniżeli mieszkaniec województwa katowickiego. Tego typu dyspozycje finansowe pogłębiają w sposób widoczny poczucie niezawinionego upośledzenia społecznego regionu oraz mieszkających w nim ludzi i wzmacniają ugruntowane już resentymenty.

Tabela 1. Dyspozycje budżetowe Ministerstwa Kultury i Sztuki (lata: 1991–1993)

| Województwo | Udział w budżecie [%] | | | Udział ludności [%] | Względne dotowanie kultury na 1 mieszkańca w 1993 |
|-------------|-----------------------|------|------|---------------------|---|
| | 1991 | 1992 | 1993 | | |
| Katowickie | 5,38 | 5,89 | 5,87 | 10,5 | 1 |
| Krakowskie | 11,22 | 8,20 | 7,46 | 3,2 | 4,17 |
| Warszawskie | 9,76 | 9,92 | 8,63 | 6,3 | 2,45 |

Jak już wspomniano, publikacja cytowanych rozstrzygnięć budżetowych wywołała poważną dyskusję, a udział w niej wzięli czołowi aktorzy regionalnej sceny politycznej. Warto przytoczyć niektóre z głosów, gdyż dobrze ilustrują one radykalną retorykę niektórych przedstawicieli regionalnego establishmentu. „Trwający przez cały okres powojenny, aż po dzień dzisiejszy – stwierdził Joachim Otte, prezes Zarządu Związku Górnośląskiego, największej organizacji regionalnej – proces degradacji Górnego Śląska pod względem ekonomicznym, ekologicznym, społecznym i kulturalnym jest przyczyną obecnego dramatu tej ziemi i jej mieszkańców. Aktualnie prowadzone strajki o tak dużej skali świadczą, że nie ma zgody większości społeczeństwa Górnego Śląska na dodatkowo jeszcze odbieranie mu nadziei jutra. Płynące z Warszawy z ust najwyższych przedstawicieli Władzy głosy o „braku pomysłu na Śląsk” otwały

oczy naszemu społeczeństwu na możliwości i intencje centrum. Barię w rozwiązywaniu tych regionalnych problemów jest centralistyczny system sprawowania władzy, z rezultatów którego wszyscy, w całej Polsce, są niezadowoleni. Nie czują się tak jak i my na Górnym Śląsku – gospodarzami tej ziemi.” „Mieszkańcy naszego regionu – dodawał Tadeusz Biedzki, redaktor naczelny „Trybuny Śląskiej”, największego dziennika regionalnego – czują się tak, jak przed laty, oszukiwani i wykorzystywani. Zmienił się ustrój, ale Górny Śląsk jest nadal traktowany jak wewnętrzna kolonia. Mamy dość traktowania Górnego Śląska jak polskiej Katangi. Nie będziemy dłużej obywatelami drugiej kategorii. My, mieszkańcy tego regionu potrafimy lepiej pracować niż strajkować. Ale chcemy być też lepiej rządzeni i sprawiedliwiej traktowani”.

Za konieczny warunek restrukturyzacji uznać zatem należy jednoznaczną redefinicję generalnego celu rozwoju regionu. „Generalnym celem rozwoju województwa katowickiego jest – piszą autorzy zaakceptowanego planu regionalnego – równoczesne zaspokajanie własnych potrzeb społeczności regionalnej oraz potrzeby kraju”. Tak sformułowany, najistotniejszy cel rozwoju regionu budzi zastrzeżenia i wątpliwości. Z całą pewnością autorami planu kierowała zrozumiała intencja łączenia interesu ogólnokrajowego z regionalnym. Naturalne jest bowiem rozumowanie, iż region górnośląski stanowi integralny element kraju i współgwarantować winien jego ekonomiczny, społeczny oraz polityczny rozwój. Takie myślenie wydaje się jednak jednostronne, zwłaszcza w kontekście dyspozycji budżetowych i niedostatecznego zainteresowania władz centralnych elementarnymi potrzebami województwa. Świadczy także o *obronnym*, a nie *ekspansywno-rewindykacyjnym* charakterze planu oraz niedocenianiu rzeczywistych relacji między regionem a centrum polityczno-gospodarczym. Z całą pewnością zmiana politycznego, gospodarczego, kulturowego i ekologicznego statusu województwa zależy od przeobrażenia stosunku – rzeczywistego a nie deklarowanego – centralnych władz do problemów regionu. Przekroczono bowiem punkt krytyczny i największy nawet wysiłek zbiorowości regionu i społeczności lokalnych nie będzie skuteczny bez ekonomicznego i politycznego wsparcia z zewnątrz. Z jednej zatem strony nieodzowna jest partycypacja samej zbiorowości regionalnej i znaczący jej wysiłek na rzecz realizacji projektów restrukturyzacyjnych, z drugiej zaś – wsparcie centralnego rządu i budżetu. Przyspieszenie restrukturyzacyjne wiąże się także – jak wolno sądzić – z bardziej znaczącym zaangażowaniem kapitałowym i koncepcyjno-naukowym partnerów z Zachodniej Europy. Ich praktyczne doświadczenia restrukturyzacyjne mogą być użyteczne w rozwiązywaniu problemów śląskich. Takie zaangażowanie nie powinno mieć jednak charytatywnego charakteru. Wręcz przeciwnie, chodzi głównie o uczestnictwo biznesowe i komercyjne. Wszak Górny Śląsk jest regionem o potencjalnie dużym rynku zbytu, o utrwalonych i tradycyjnych związkach z zagranicą, o dużych zasobach naturalnych, silnych ośrodkach naukowych, o wysokiej kulturze pracy i dogodnym położeniu geograficznym.

Co więcej, zagraniczne zaangażowanie wynikać również winno z przekonania, iż problem Górnego Śląska, to, w pewnym przynajmniej stopniu, problem europejski i transgraniczny.

Długoletnia eksploatacja zasobów naturalnych Górnego Śląska choć w pewnym stopniu winna być rekompensowana, a w przyszłości całkowicie równoważona przez działania rewaloryzacyjne. W warunkach transformacji ustrojowej za strategiczne cele rozwoju regionu uznać należy:

1. Pobudzenie samoczynnego wzrostu gospodarczego, w oparciu o sieć przedsiębiorstw innowacyjnych, wspomaganych przez Inkubatory Przedsiębiorczości, Ośrodki Promocji Przedsiębiorczości, Centra Informacji i Przedsiębiorczości, Parki Technologiczne i Naukowe; powodzenie tego typu przedsięwzięć zależy w znacznym stopniu od zaangażowania kapitałów i kredytów zagranicznych w proces restrukturyzacji regionu.
2. Zahamowanie dalszej degradacji tych branż przemysłu państwowego, zwłaszcza zaś górnictwa, które radykalnie zreformowane stać się mogą źródłem *akumulacji pierwotnej*, warunkującej finansowe podstawy modernizacji regionu.
3. Prywatyzację znaczącej części dużych i średnich zakładów przemysłowych stanowiących własność państwową.
4. Poważne przekształcenie systemu wytwórczego i jego *tercjaryzację* czyli zasadnicze zwiększenie liczby zatrudnionych w sektorze usług. Proces ten polegać ma na przekwalifikowaniu części regionalnej siły roboczej, przesuwanej z sektora przemysłowego do sektora usług tradycyjnych i – w miarę możliwości – nowoczesnych.
5. Stworzenie instytucjonalnych możliwości przekwalifikowania siły roboczej i pomoc w powtórnej stabilizacji zawodowej.
6. Zagwarantowanie elementarnej opieki socjalnej nad bezrobotnymi i ich rodzinami.
7. Powstanie regionalnych i lokalnych, a przy tym konkurencyjnych, elit politycznych, finansowych i technokratycznych.
8. Przywrócenie tożsamości kulturowej regionu w oparciu o zachowany rdzeń kulturowy.
9. Uporządkowanie przestrzeni urbanistyczno-architektonicznej regionu.
10. Sanację ekologiczną województwa.

Redefinicja generalnego celu planu nie jest w przypadku województwa katowickiego jedynie figurą stylistyczną. Kryje się za nią nowa filozofia rozwoju regionu. Nie może on pozostawać nadal surowcowo-przemysłową enklawą kraju, lecz podlegać winien szybkiej restrukturyzacji, z uwagi na funkcje gospodarcze z jednej strony, i skalę degradacji – z drugiej. Niedocenianie śląskich realiów prowadzić może, i już prowadzi, do społecznych zachowań o charakterze żywiołowym, na przykład do antagonizowania ludności rodzimej (*hanysy*) i napływowej (*gorole*) czy też do organizowania ugrupowań rewindykacyjnych o radykalnym charakterze.

Konstruując plan restrukturyzacji województwa i definiując główne jego cele nie można pominąć dokonania państw i regionów najwyżej rozwiniętych. Rzeczywistym układem odniesienia nie mogą być jedynie doświadczenia polskie, gdyż są one nierozzerwalnie związane z zacofaniem kraju i jego peryferyjnym ułożeniem w systemie europejskim. Tymczasem najlepiej rozwinięte państwa kontynentu i poszczególne ich regiony weszły już, lub obecnie wchodzi, w stadium rozwojowe określane mianem społeczeństw poprzemysłowych (informacyjnych). Polska zaś, a zwłaszcza województwo katowickie, wciąż jeszcze tkwią – i niewiele wskazuje na szybką zmianę – w etapie industrialnym. Jego symboliczną instytucją jest zakład przemysłowy, fabryka, kopalnia czy huta. Tymczasem główną cechą społeczeństwa poprzemysłowego jest dominacja usług, zwłaszcza wysoko kwalifikowanych. Chodzi tutaj nie tylko o usługi tradycyjnie rozumiane (handel, rzemiosło, transport, rekreacja, ochrona zdrowia), ale także – a może przede wszystkim – o usługi nowoczesne (usługi biznesowe, bankowość, badania naukowe, usługi informatyczne, telekomunikacyjne itp.). W krajach poprzemysłowych pracownicy szeroko pojmowanego sektora usług stanowią około 70–80% wszystkich zatrudnionych. W województwie katowickim natomiast analogiczny wskaźnik wynosił w 1993 roku zaledwie 36,1% i dowodnie świadczył o skali zdeformowania struktury zatrudnienia i o poziomie zacofania gospodarczo-cywilizacyjnego. Nawiasem mówiąc jest on zdecydowanie niekorzystny nawet w porównaniach wewnątrz krajowych (w 1993 roku przeciętne zatrudnienie w sektorze trzecim w całym kraju: 47,9%; w aglomeracji warszawskiej – 59,9%; gdańskiej – 53,7%; poznańskiej – 51,2%; krakowskiej – 50,6%; wrocławskiej – 51,3%). W przemyśle województwa natomiast zatrudniona jest ponad połowa wszystkich pracowników (52,5% – 1993), z czego większość w górnictwie, hutnictwie i tak zwanej „płytkiej chemii”. Ważne jest więc, aby w świadomości mieszkańców regionu, w zbiorowości regionalnej i społecznościach lokalnych utrwaliło się przekonanie o koniecznej *tercjaryzacji* gospodarki czyli o radykalnym zwiększeniu liczby zatrudnionych w sektorze usług. Nie będzie to łatwe, ponieważ lata manipulacyjnej pedagogiki zrobiły swoje i przekonanie o „posłanniczej misji wielkoprzemysłowej klasy robotniczej” oraz o prorozwojowej roli przemysłu ciężkiego jest mocno w regionie ugruntowane.

W zrealizowanych pomyślnie – w Europie i świecie – projektach restrukturyzacyjnych wyróżnić można trzy podstawowe warianty (typy idealne) tego procesu:

- restrukturyzację przez definitywny i zaplanowany upadek niektórych branż tradycyjnych (np. górnictwa, hutnictwa) i rozbudowanie nowych, alternatywnych oraz perspektywicznych działów gospodarki, zwłaszcza sektora usług,
- restrukturyzację przez unowocześnienie niektórych branż tradycyjnych i dostosowanie ich do warunków rynku światowego,

– restrukturyzację przez częściowy upadek branż tradycyjnych, częściową ich modernizację oraz rozbudowanie nowych, alternatywnych i perspektywicznych działów gospodarki, zwłaszcza sektora usług.

Nieodzowny jest zatem staranny wybór najkorzystniejszej strategii restrukturyzacyjnej dla województwa katowickiego, opartej na bilansie zysków i strat związanym z trojakiimi wariantami realizacji tego przedsięwzięcia oraz zróżnicowanymi ich kombinacjami. W każdym jednak przypadku restrukturyzacja Górnego Śląska – regionu katastroficznego i skansenowego, opartej na przemysłach tradycyjnych, wymaga mobilizacji i współdziałania licznych partnerów na wielu płaszczyznach i szczeblach. W pierwszej kolejności nieodzowne jest przygotowanie merytoryczne oraz finansowe ze strony budżetu centralnego i rządu. Dopełnia je koncepcyjna, finansowa i organizacyjna gotowość establishmentu regionalnego (wojewódzkiego), samorządów lokalnych, dyrekcji restrukturyzowanych zakładów czy związków zawodowych. I wreszcie – niezwykle ważna jest psychiczna gotowość konkretnych załóg i poszczególnych pracowników oraz członków ich rodzin do akceptacji nadchodzących zmian.

Tylko takie – integralne – przygotowanie procesów restrukturyzacyjnych stwarza szansę ich powodzenia. Tymczasem w świetle przeprowadzonych badań można jednoznacznie stwierdzić, iż rozpoczęty już proces wymyka się spod kontroli wszystkich jego podmiotów i grozi skutkami żywiołowymi oraz rozstrzygnięciami przypadkowymi². Z całą pewnością bowiem, do restrukturyzacji województwa nie jest należycie przygotowany ani budżet centralny i odpowiedzialni funkcjonariusze rządu, zwłaszcza z Ministerstwa Przemysłu, ani establishment regionalny, ani lokalne związki zawodowe, ani władze samorządowe, ani nawet sami pracownicy. W budżecie centralnym nie przewidziano wieloletniego finansowania restrukturyzacji, minister przemysłu nie ma jednoznacznej koncepcji realizacji tego procesu, władze regionalne koncentrowały się przez kilka lat na *lokomotywach antyrecesyjnych* (rolnictwo, leśnictwo, budownictwo, ekologia), związki zawodowe zorientowane są głównie na działania o rewindykacyjnym charakterze, a pracownicy wciąż nie mogą uwierzyć, iż niektóre zakłady przemysłowe zostaną rzeczywiście zlikwidowane.

² Studia nad koncepcjami restrukturyzacji dowodzą również, że ani władze centralne, ani wojewódzkie nie posiadają jeszcze jasnego, jednoznacznego i całościowego jej projektu gotowego do realizacji, finansowo i ustawowo umocowanego. Nie spełnił takich wymogów i oczekiwań pierwotny plan restrukturyzacji regionu zatytułowany *Założenia do planu regionalnego województwa katowickiego* (1986), ani też jego znowelizowana wersja (*Katowicki projekt restrukturyzacji przemysłu*, 1990). Także i realizowany obecnie – przez władze wojewódzkie – *Program regionalnej polityki gospodarczej Górnego Śląska* (1992), ma doraźny charakter, podobnie zresztą jak programy sektorowe dotyczące restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego (1991) oraz hutnictwa żelaza i stali (1992). Ostateczna synteza programów regionalnych i sektorowych powstać ma na szczeblu rządowym w 1995 roku. W warunkach takiej próżni realizacyjnej i braku klarownych koncepcji restrukturyzacji regionu, zmiany w systemie regionalnym związane z procesami modernizacji mogą mieć głównie doraźny, a co najwyżej średnioterminowy, charakter.

Ponadto górnośląski sektor prywatny nie jest w stanie – mimo możliwości – wchłonąć redukowanych pracowników. Na przeszkodzie stają bowiem przepisy podatkowe i kredytowe ograniczające inwestycje własne, przynoszące efekt w postaci nowych miejsc pracy.

Regionalny układ polityczny – kierunki rekonstrukcji

Szczególnie istotnym zadaniem na etapie wstępnej modernizacji i restrukturyzacji jest rekonstrukcja układu politycznego oraz konkretnych jego struktur. Na plan pierwszy wysuwa się jednak powstawanie nowych elit, czy może lepiej: lokalnych i regionalnych kontrelit politycznych, eliminujących – w dłuższym planie – elity oparte nie tyle na rzeczywistych kwalifikacjach i kompetencjach, co na kombatanckiej rencie, komunistycznej bądź solidarnościowej. Wbrew pozorom bowiem zajmują one – mimo spektakularnych zmian w regionie – pozycje sprawcze w strukturach zarządzania i władzy. Rotacja regionalnych elit politycznych i ograniczanie realsocjalistycznych mechanizmów zarządzania winny być – jak się zdaje – dwuetapowe. W najbliższej perspektywie konieczne jest dalsze osłabienie regionalnej biurokracji polityczno-gospodarczej, powiązanej przede wszystkim z kompleksem górniczo-hutniczym. Ta grupa zawodowa zainteresowana jest bowiem utrwalaniem dotychczasowego statusu ekonomicznego regionu jako enklawy surowcowej kraju. Charakterystyczna jej skłonność do petryfikacji układów gospodarczych i *per saldo* politycznych jest nieprzypadkowa. Trzeba mieć pełną świadomość, iż w przeszłości – a nawet i obecnie – ta regionalna *une bourgeoisie de la fonction publique* była gratyfikowana dwójako: materialnie i prestiżowo (symbolicznie). Według zróżnicowanych – ale zawsze nieoficjalnych – danych biurokracja górnicza średniego i wyższego stopnia „konsumuje” połowę zarobków uzyskiwanych przez wszystkich zatrudnionych w resorcie. Nie można przy tym bagatelizować aspektów symboliczno-prestiżowych i prerogatyw wynikających ze wciąż dużej siły przetargowej i sprawczej tej grupy społeczno-zawodowej.

Wydaje się zatem konieczne, aby w drugim – wspomnianym już – etapie tworzenia nowych i alternatywnych elit politycznych ograniczyć, czyli sprowadzić do właściwych rozmiarów, rolę przemysłowego lobby górniczo-hutniczego. Aby działanie to okazało się skuteczne, należy pozbawić je możliwości definiowania i realizowania podstawowych celów i kierunków inwestowania w regionie oraz – a może przede wszystkim – uprawnień redystrybucyjnych.

Głównym czynnikiem utrudniającym tworzenie elit alternatywnych jest – obok istniejących jeszcze ograniczeń prawno-instytucjonalnych – szczupłość potencjalnych grup rekrutacji. Okazuje się bowiem, iż wiele jednostek aktywnych, o rozbudzonej potrzebie osiągnięcia i odpowiednim kapitale kulturowym zgłosiło akces lub zostało wchłoniętych przez ukształtowane w minionych

dekadach biurokratyczne elity nomenklaturowe. Z wrywkowych badań i obserwacji prowadzonych w skali lokalnej wynika jednak, że w niektórych ośrodkach zaczęły się już kształtować zręby nowych elit, lecz do zakończenia tego procesu jeszcze daleko. Głównymi instytucjami skupienia dla tych grup stały się z jednej strony Komitety Obywatelskie i nowo tworzone partie polityczne, z drugiej zaś – zakładowe komisje „Solidarności” i organizacje przykościelne. Podstawowym celem strategicznym tych właśnie neoelit jest – jak wynika z ich oficjalnych enuncjacji – samorządność terytorialna regionalna i lokalna. Najogólniej rzecz ujmując polegać ona winna na możliwości swobodnego artykułowania interesów całej zbiorowości regionalnej, jej poszczególnych elementów i odłamów (np. zbiorowości lokalnych) oraz efektywnego ich egzekwowania. Chodzi tutaj o rozpoczęcie kolejnej gry o sumie zerowej: im więcej władzy w najbliższym czasie skupią nowe elity samorządowe, tym mniej jej będą posiadały trudne do eliminacji elity nomenklaturowo-kombatanckie.

W naszych rozważaniach nieprzypadkowo równocześnie eksponujemy interes całej zbiorowości regionalnej i interesy społeczności lokalnych. Jak bowiem wiadomo region jest wyjątkowo zróżnicowany pod względem społecznym, gospodarczym, kulturowym, osadniczym a nawet ekologicznym. Wyróżnia się w nim przynajmniej sześć podstawowych krain kulturowych: krainę pszczyńską, bytomsko-katowicką, gliwicką, raciborsko-rybnicką oraz siewiersko-będzińską (zagłębiowską) i jaworznicką. Na te zróżnicowania nakładają się również – choć w poszczególnych krainach w odmiennym stopniu – podziały o charakterze etnicznym (górnoszlązacy vs ludność napływową; górnoszlązacy vs ludność niemiecka). Z całą więc pewnością obok wspólnych i generalnych interesów zbiorowości regionalnej, takich jak: walka z degradacją środowiska przyrodniczego, rabunkową eksploatacją zasobów naturalnych, degradacją cywilizacyjno-techniczną, występują lub wystąpią w przyszłości interesy o charakterze lokalnym lub nawet mikrolokalnym. W gruncie rzeczy niemal każda jednostka osadnicza wchodząca w skład regionu to niepowtarzalny ze społecznego, politycznego, kulturowego, ekonomicznego, osadniczego i ekologicznego punktu widzenia partykularz, którego problemy najlepiej znają sami mieszkańcy i ich reprezentacje. Renesans lokalności, dostrzegany w krajach rozwiniętych i odnotowywany również w warunkach polskich, jest jak najbardziej pożądany w regionie górnośląskim.

Szczególnie ważnym zadaniem nowych elit, które stać się winny grupami rekrutacji do przyszłych elit samorządowych, musi być ograniczenie, a w perspektywie całkowite wyeliminowanie, procederu przeczucania na środowisko przyrodnicze i społeczne znacznej części kosztów funkcjonowania przedsiębiorstw. Chodzi tutaj zwłaszcza o kopalnie prowadzące rabunkową eksploatację węgla i nie rekompensujące w stopniu dostatecznym rezultatów takiego wydobycia (zniszczenia budynków, dróg, zrzut słonych i radioaktywnych wód do rzek i osadników). Ograniczenie tego proceduru wymaga jednak klarownych

uregulowań prawnych na szczeblu centralnym i resortowym. Gwarantować one powinny skuteczne egzekwowanie środków finansowych i rzeczowych wykorzystywanych do likwidacji skutków ekologicznych i społecznych wywołanych przez działalność przemysłową.

Ostatnim – wśród tych wstępnych, lecz istotnych – zadań rekonstruowanego systemu politycznego jest uzyskanie przez samorząd lokalny i regionalny możliwości egzekwowania i przestrzegania norm instytucjonalnych w województwie. Chodzi tutaj przede wszystkim o natychmiastowe ograniczenie praktyk podejmowanych przez przedsiębiorstwa priorytetowe – jak je niegdyś nazywano – i prowadzących do chaotycznego zagospodarowania przestrzeni i deformacji systemu wytwórczego. Już od wielu lat ich władze funkcjonują nie tylko ponad i poza rygorami planu – co w warunkach realnego socjalizmu nie zawsze było naganne, ale również prawa. Przykładowo notorycznie lekceważą wymogi tak zwanych stref ochronnych i wnoszą w ich obrębie zespoły mieszkaniowe czy też rozrzutnie rozporządzają tak cennym i rzadkim – w sensie utylitarnym i symbolicznym – dobrem, jakim jest przestrzeń. Jak więc widać postulat egzekwowania norm instytucjonalnych przez samorządy różnych szczebli jest niezwykle ważny, aczkolwiek do czasu koniecznego ograniczenia prerogatyw starych elit biurokratycznych trudny do zrealizowania.

Regionalny układ kultury w procesie restrukturyzacji

Powojenna polityka prowadzona wobec regionu i w samym regionie spowodowała negatywne konsekwencje nie tylko w środowisku przyrodniczym, systemie technicznym, wytwórczym, politycznym, ale także – jak już wspomniano – w sferze kulturowej. A zatem za wstępny warunek restrukturyzacji regionu uznać należy ich neutralizację, co w istocie oznacza rekonstrukcję całego układu kultury. „Przemoc symboliczna” traktowana przez nas jako najbardziej spektakularny przejaw owej polityki doprowadziła bowiem do wykorzenienia kulturowego, erozji tożsamości kulturowej i w rezultacie do marginalizacji i degradacji rodzimej kultury śląskiej. W wymiarze jednostkowym wyzwoliła zaś poczucie względnego i bezwzględnego upośledzenia wobec „nosicieli” innych kultur opatrywanych etykietą „ogólnonarodowe” [Błaszczak-Waławik, Błasiak, Nawrocki, 1990; Górny Śląsk..., 1990].

„Przemoc symboliczna”, charakterystyczna dla okresu realnego socjalizmu, polegała na przekazywaniu czy wręcz narzucaniu rodzimym mieszkańcom regionu obcych im systemów aksjologicznych, normatywnych i instytucji. Niszczono jednocześnie istniejącą infrastrukturę stowarzyszeń regionalnych i lokalnych, a znaczący udział w tym procederze odgrywały elity nomenklaturowe wspierane w niektórych przypadkach przez znanych twórców śląskich. Tak rozumiana „przemoc symboliczna” nieuchronnie degradowała kul-

ture regionu, pozbawiała ją społecznego sensu, skazując zbiorowość regionalną na akceptację – często powierzchowną – kultury obcej, niezrozumiałej i nieczytelnej. Upadał zatem – z różną intensywnością – czytelny system kultury, odgrywający rolę centralnego ośrodka układu społecznego. Spektakularnym przejawem jego rozpadu jest – do pewnego przynajmniej stopnia – skala procesów emigracyjnych do Niemiec.

Jak wynika z badań socjologicznych, głównym źródłem utrwalonej – na przełomie XIX i XX stulecia – tożsamości kulturowej regionu był robotniczy etos pracy. Wzmacniały go i krystalizowały głębokie związki ludności rodzimej z religią katolicką, lokalnymi duszpasterzami i instytucjami kościelnymi. Niebagatelny wpływ miało również poczucie odrębności etnicznej współwystępujące z formami świadomości społecznej i identyfikacji narodowej, typowymi dla zbiorowości pogranicza. Dodatkowo tożsamość kulturową utrwalał wysoki stopień przypisania i przywiązania do miejsca i przestrzeni – gdyby użyć tutaj terminologii Yi-Fu Tuana [1987], do rodziny rozszerzonej oraz daleko posunięty stopień samoorganizacji (koła i kluby śpiewacze, towarzystwa i stowarzyszenia lokalne itp.). Jak słusznie zauważył Czesław Robotycki nie są to jednak unikatowe atrybuty górnośląskiej tożsamości; występowały one bowiem – w różnym nasileniu – w całej Europie Łacińskiej [Robotycki, 1990].

Głównym celem prospektywnej polityki kulturalnej jest przywracanie i kreowanie zróżnicowanych form tożsamości kulturowej, w oparciu o tak zwaną dobrą tradycję kulturową. Tożsamość regionalną pojmujemy jako zbiór wartości duchowych i materialnych charakterystycznych dla zbiorowości regionalnej oraz konstytuujących ją heterogenicznych społeczności lokalnych. Natomiast tradycję regionalną pojmujemy trojako. Po pierwsze, jest ona zespołem idei, poglądów i wyobrażeń przypisywanych pewnym segmentom zbiorowości regionalnej, zwłaszcza zaś różnym jej generacjom, pokoleniom, grupom pochodzenia. Po drugie, tradycja oznacza transmisję społeczną, a zatem przekazywanie i recepcję wartości społecznie doniosłych. Po trzecie wreszcie, jest to dawność akceptowana i respektowana bezwiednie czy świadomie, znajdująca wyraz w działaniach społecznych. W warunkach przemocy symbolicznej wszystkie trzy formy funkcjonowania tradycji i sposoby jej przekazywania uległy zachwianiu. Stało się tak zwłaszcza w dużych miastach górnośląskich, w których nowa aranżacja przestrzeni sprzyja atomizacji społecznej, powiększa dystanse pokoleniowe, generacyjne i środowiskowe (np. w przypadku likwidacji starych kwartałów i zastępowania ich dużymi zespołami mieszkaniowymi – blokowiskami).

Respekt dla tradycji identyfikowanej w zbiorowości regionalnej nie może w żadnej mierze oznaczać bezkrytycznego jej idealizowania. Wiadomo bowiem, iż pewnych elementów najszerszej rozumianej tradycji nie można pogodzić z projektowanym procesem restrukturyzacji. W żadnej na przykład mierze nie można kultywować wspomnianego już przekonania o prorozwojowej roli

przemysłów ekstrakcyjnych, współtworzącego etos ciężkiej pracy fizycznej. Trudno też zaakceptować generacyjne powielanie wzorów kształcenia na poziomie zawodowym i „dziedziczenia tradycji profesjonalnych”. W istocie zachować należy jedynie „pozytywne jądro” tradycji, które stanowić będzie jedno ze źródeł utrwalania tożsamości kulturowej czyli indywidualnej i zbiorowej identyfikacji z określonym systemem normatywno-aksjologicznym, obyczajami, zwyczajami i symbolami.

Restytucja tożsamości kulturowej i doprowadzenie do społecznej integracji na poziomie warunkującym restrukturyzację regionalną to pożądane stany społeczne, trudne wszakże do osiągnięcia w województwie katowickim. Jak już wspomniano, w regionie występuje sześć głównych krain kulturowych o zróżnicowanym profilu, aczkolwiek w czterech z nich (pszczyńska, bytomskokatowicka, gliwicka, raciborsko-rybnicka) znaczącą rolę odgrywa nadal rodzima kultura śląska. Inny jest natomiast profil kulturowy krainy siewiersko-będzińskiej (zagłębiowskiej) i jaworznickiej, choć i one – podobnie jak kultura śląska – mają plebejski (robotniczy) charakter i katolicki rodowód. W warunkach takiego zderzenia kulturowego i utrwalonych resentymentów niemożliwe staje się odtworzenie tożsamości kulturowej w oparciu o jeden wzór. Efektem takich zabiegów może być skansenowy i fasadowy regionalizm lub *a contrario* regionalizm oparty wprawdzie o wartości nowoczesne, lecz abstrahujący od rzeczywistych różnicowań kulturowych identyfikowanych w województwie.

We wszystkich sześciu przypadkach ważnym czynnikiem modyfikującym istniejące systemy kulturowe był – zróżnicowany w skali poszczególnych krain – napływ ludności z pozostałych części kraju. Fakt ten ma niebagatelne znaczenie dla organizowanego procesu modernizacji. Heterogeniczna społeczność przybyszów dysponowała – i nadal dysponuje – wyjątkowo zróżnicowanym kapitałem kulturowym i „podręcznym zasobem wiedzy”. Jedynym czynnikiem potencjalnie integrującym ją z ludnością rodzimą była zajmowana przestrzeń zamieszkania, miejsce pracy, nauki i modlitwy. Jak jednak wiadomo bliskość przestrzenna nie musi prowadzić do bliskości społecznej i zagęszczenia stosunków. Wręcz przeciwnie, w wielu przypadkach – także w warunkach śląskich – narosły trudne do przezwyciężenia bariery, resentymenty, mity, dystanse społeczne, utrwaliły się stereotypy i rozmaite formy stygmatyzacji, utrudniające – czy wręcz uniemożliwiające – głębszą integrację. Nie sprzyjają jej również formułowane żywiolowo przez niektórych działaczy śląskich zarzuty – nie znajdujące dostatecznego potwierdzenia w faktach, iż niemal wyłączną winę za katastrofalny stan województwa ponoszą przybysze, zwłaszcza z Zagłębia Dąbrowskiego. Ten typ myślenia dobrze ilustruje artykuł L.J. Kloca, pomieszczony w inauguracyjnym numerze „Głosu Pszczyńskiego”. „Wraz z nowymi socjalistycznymi wartościami – pisze autor – zawitały do naszych domów zwyczaj nie znane nam dotąd. Wdarły się podstępnie z tymi wszyst-

kimi, którzy przybyli na Śląsk tylko po to, żeby się wzbogacić, ograbić i zdewastować „naszą ziemię” – a nas przysposobić do roli parobków. Parobków na swojej ziemi”. Nie trzeba chyba nikomu uświadamiać, jak groźna jest zawarta w tym tekście ideologia i jak poważne skutki – w skali regionalnej – może mieć jeszcze większe jej upowszechnienie i akceptacja.

Wszystkie te okoliczności powodują, iż dążenie do kreowania jednej, uniwersalnej w skali regionu i funkcjonalnej wobec modernizacji, tożsamości kulturowej nie jest możliwe ani pożądane. Na etapie wstępnym należy raczej zmierzać, z jednej strony, do zahamowania rozpadu rodzimej kultury śląskiej, do jej dowartościowania i rozwoju, z drugiej natomiast do odtworzenia nieśląskich typów tożsamości kulturowej, najbliższych heterogenicznej ludności napływowej.

W tym programie restytucji różnorodnych form tożsamości regionalnej, bez których komunikacja międzyjednostkowa i międzygrupowa będzie poważnie ograniczona, za pierwsze zadanie uznać należy utrzymanie istniejących obiektów infrastruktury kulturalnej. Chodzi tutaj zarówno o zachowanie istniejących teatrów, kin i bibliotek oraz o rozwój niewielkich klubów, salek wystawowych, kawiarni, regionalnych i lokalnych stowarzyszeń, periodyków itp. Obiekty te stać się mogą ośrodkami skupienia społecznego i przestrzeniami ekspresji kulturalnej. Aby taką rolę spełniały, konieczna jest również nieskrępowana swoboda tworzenia towarzystw, stowarzyszeń, organizacji regionalnych i lokalnych, kół śpiewaczych, chórów itp.

Powodzenie tych działań zależy w znacznym stopniu od podjęcia wstępnych przygotowań do powstania nowych elit kulturalnych o profesjonalnym charakterze, współorganizujących życie kulturalne w regionie i kształtujących nowy typ postaw i cech osobowości. W dalszej perspektywie konieczny jest zdecydowany, prawie dwukrotny, wzrost odsetka zatrudnionych w kulturze po to, aby osiągnąć poziom najbardziej zurbanizowanych województw kraju (w 1988 roku w kulturze województwa katowickiego pracowało 0,6% wszystkich zatrudnionych; w 1993 – już tylko 0,4%). Jednym z dalszych zadań tych neoprofjonalistów będzie przygotowanie projektów głębokiej rewaloryzacji kultury śląskiej, kultur nieśląskich i wydobywanie ich uniwersalnych treści. Sądzimy, iż zadania tego nie są w stanie podjąć istniejące elity profesjonalne i tworzone przez nie instytucje, albowiem w znacznej mierze przenika je duch „martyrologii śląskiej” i ekspozycja „skansenowych” wartości lokalnej i regionalnej kultury.

Pomyślność długofalowych przedsięwzięć restrukturyzacyjnych podejmowanych w województwie katowickim zależy w znacznym stopniu od przeobrażeń systemu oświatowego w regionie. Wydaje się jednak, iż obecny system kształcenia – mimo licznych zmian – poprzez dominację i odtwarzanie specyficznej wiedzy zawodowej sprzyja pośrednio marginalizacji regionu, utrwalając jego peryferyjny charakter oraz status schyłkowej (surowcowej) enklawy kraju. Tym samym pogłębieniu ulegają istniejące dystanse społeczne, cywilizacyjne i kul-

turowe między województwem a przodującymi regionami Polski. Trudno, aby było inaczej, jeśli w grupie absolwentów szkół ponadpodstawowych (1992/1993) zdecydowanie dominują uczniowie kończący zasadnicze (53,2%) i średnie szkoły zawodowe (27,5%). A zatem jest ich łącznie czterokrotnie więcej niż absolwentów liceów ogólnokształcących (19,3%). Wprawdzie proporcje te ulegają zmianie, ale jej tempo jest niezadowalające. Dla celów porównawczych można na przykład podać, iż w roku szkolnym 1990/1991 udział absolwentów szkół zasadniczych wynosił 54,8%, średnich szkół zawodowych 26,1%, a liceów ogólnokształcących 19,1%.

W żadnej mierze nie mamy tutaj do czynienia z nowym i nieoczekiwanym trendem. Jeżeli bowiem w skali całego kraju w roku szkolnym 1955/1956 do liceów ogólnokształcących uczęszczało 33,5% wszystkich pobierających naukę w placówkach ponadpodstawowych, to w ówczesnym województwie katowickim (stalinogrodzkim) odsetek ten wynosił 23,6%. Z upływem lat stale spadał – na rzecz odsetka młodzieży pobierającej naukę w szkołach zasadniczych zawodowych – i w 1987 roku osiągnął już poziom 18,9%. Te spektakularne dane dobrze ilustrują zjawisko prostej i zwężonej reprodukcji poziomu edukacyjnego i zarazem cywilizacyjnego. Sądzymy, iż podane proporcje i tendencje muszą ulec radykalnemu odwróceniu na korzyść kształcenia w szkołach ogólnokształcących (minimum 40–50%) oraz poważnego wzrostu odsetka młodzieży studiującej (w 1991 roku na 1000 mieszkańców województwa przypadało 7 studentów; a odsetek zatrudnionych w szkołach wyższych i placówkach naukowo-badawczych w stosunku do ogółu zatrudnionych wynosił 0,8%).

Z ogólnopolskich badań Zbigniewa Kwiecińskiego dotyczących rodzimego systemu oświatowego wynika, iż poziom kompetencji szkolnych młodzieży – mierzony zasobem elementarnych pojęć – jest niski. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych absolwenci polskich szkół podstawowych opanowywali średnio 25% elementarnych pojęć, 17% absolwentów można uznać za funkcjonalnych analfabetów, a 40% znajduje się w stanie znacznego wyłączenia z kultury symbolicznej. Nic zatem dziwnego, iż zdaniem Z. Kwiecińskiego „poziom funkcjonowania szkolnictwa powszechnego, poziom nierówności szkolnych stanowi i stanowić będzie jeszcze bardzo długo piętno losu znacznej części obecnego młodego pokolenia, bielmo jego samoświadomości i zator rozwoju społecznego” [Kwieciński 1990; Kwieciński, Witkowski 1991]. Co gorsza kapitał edukacyjny pracowników zatrudnionych w gospodarce województwa jest również bardzo skromny i w żadnej mierze nie odpowiada wymogom projektowanych działań restrukturyzacyjnych. Pod względem udziału osób z wyższym wykształceniem w całej grupie zatrudnionych województwo katowickie zajmuje 32 miejsce w kraju, z policealnym i średnim zawodowym – 48 miejsce, a średnim ogólnokształcącym – 41 [*Rola sektora usług...*, 1993].

Radykalna prognoza Z. Kwiecińskiego zachowuje walor poznawczy w warunkach województwa katowickiego. Restrukturyzacji regionu nie mogą prowadzić bowiem funkcjonalni analfabeci, osoby o niskim kapitale edukacyjnym, wyłączone przy tym z kręgu kultury symbolicznej. O losach tego procesu, jego tempie i charakterze zadecydują ludzie o osobowości nowoczesnej, współkształtowanej przez zreformowany instytucjonalnie i programowo regionalny system oświatowy. Można przyjąć, iż jedną z głównych jego funkcji oprócz merytorycznego przygotowania uczniów, będzie zatem taki typ ich socjalizacji i wychowania, który ugruntowuje cechy osobowości nowoczesnej [Szczepański 1993].

Za istotne zadanie, we wstępnej fazie modernizacji, należy uznać zachowanie, a następnie samodzielny rozwój mikrolokalnych, lokalnych i regionalnych środków komunikacji społecznej. Chodzi tutaj przede wszystkim o przygotowanie i stworzenie elementarnych warunków do odbudowy istniejących dawniej – nawiasem mówiąc bardzo licznych – oficyn wydawniczych, periodyków, gazet o lokalnym charakterze, lecz wyrażających również treści regionalne. Natomiast środki komunikacji już istniejące (TV, prasa, radio) – przez lata transmitujące informacje „zewnętrzne” wobec rzeczywistych problemów regionu – powinny znajdować się w dyspozycji przedstawicielskiej władzy lokalnej i regionalnej. Wcześniej konieczne są jednak odpowiednie regulacje instytucjonalne, orzekające o sposobach i formach zasilania mass mediów finansowo i rzeczowo. To właśnie te nowe środki przekazu, a ściślej odnowiona ich kadra, powinny od zaraz upowszechniać idee modernizacji regionalnej.

Można przyjąć, iż rozwój i daleko posunięta reorganizacja regionalnych i lokalnych mass mediów – eksponujących potrzebę awansu zawodowego w najnowocześniejszych gałęziach gospodarki, dowartościowujących rodzimą kulturę śląską i heterogeniczne kultury ludności napływowej – są konieczne w warunkach zmniejszającej się roli państwa. Jego rolę w mikroskali przejąć mogą choć do pewnego tylko stopnia instytucje sąsiedzkie, rady osiedlowe, dzielnicowe, lokalne organizacje i stowarzyszenia. W przodujących państwach świata ten swoisty proces cesji uprawnień powiązany z odkrywaniem „mniejszego nieba”, zaścianka i społeczności lokalnej jest – jak już wspomniano – zaawansowany. Nie ma również formalnych przeszkód dla tego typu przyspieszenia w warunkach województwa katowickiego. Warto może zaznaczyć, iż wiele udanych projektów restrukturyzacyjnych zaczynało się właśnie od społecznej konsolidacji wokół idei „liczenia na własne siły” w skali społeczności regionalnych i lokalnych (pomóżmy sami sobie, a bank i niebiosa nam pomogą).

Pracownicy i całe społeczności lokalne nie mogą być jednak zaskakiwani konsekwencjami podejmowanych działań i muszą być do nich należycie przygotowani. Restrukturyzacja nie powinna, czy nawet nie może, kojarzyć się

z zagrożeniami egzystencjalnymi. Wręcz przeciwnie, stwarzać ma pomyślne perspektywy życiowe, uzależnione wszakże od indywidualnego wysiłku ludzi. O tym zaś, jak głębokie i groźne frustracje wśród pracowników wywołuje pospiesznie przygotowana akcja zamykania uciążliwych ekologicznie i nierentownych przedsiębiorstw świadczą na przykład indywidualne i zbiorowe zachowania robotników śląskich hut (Huta Bobrek) czy koksowni (Koksownia Jadwiga). Wielu z nich z trudem wyobraża sobie możliwość szybkiego przekwalifikowania czy podjęcia indywidualnej działalności ekonomicznej. Dominują postawy roszczeniowe połączone z przekonaniem, iż zwolnienia nie są związane z rachunkiem ekonomicznym, lecz wynikają z manipulatorskich działań zwierzchników, władz resortowych i centralnych. I choć z pewnością wciąż jeszcze przesadne jest określanie obecnej sytuacji na rynku pracy w kategoriach paniki, to nie należy bagatelizować obezwładniającego niepokoju pracowników przed dalszymi konsekwencjami mało popularnych reform. Błędów takich nie można w województwie powtórzyć i informacja o modernizacji systemu wytwórczego, jej uwarunkowaniach, znaczeniu dla pracownika, jego rodziny, zbiorowości lokalnej, regionalnej winna być upowszechniona możliwie szybko, w formie przystępnej i czytelnej. W przeciwnym razie zrewoltowane grupy pracownicze stać się mogą klientelą radykalnych i stosunkowo dobrze już zorganizowanych ugrupowań politycznych.

Szczególną rolę w procesach społecznej mobilizacji na rzecz przekształceń systemu regionalnego odegrać może rodzina. Jak wiadomo pełni ona funkcje kluczowej instytucji socjalizacyjnej. Przysposabia zatem do życia społecznego nowe pokolenia, wpływa na akceptowane przez nie wzory ruchliwości zawodowej i społecznej, podzielane systemy aksjologiczne i normatywne. Ważne jest więc na przykład, aby nie podtrzymywała tych wartości, które we współczesnych warunkach uznać można na anachroniczne. Chodzi tutaj zwłaszcza o przerwanie tradycji dziedziczenia zawodów górnika, hutnika, koksownika, zmitologizowanych w warunkach realnego socjalizmu. Konieczne jest jednocześnie upowszechnianie „nowego etosu pracy” opartego wprawdzie na tradycyjnym szacunku do pracy, lecz propagującego nowoczesne wzory awansu zawodowego, kariery pracowniczej związanej z najnowszymi technologiami i urządzeniami, badaniami naukowymi itp. Walt W. Rostow, amerykański ekonomista, twierdził nawet, iż warunkiem zmiany systemu tradycyjnego jest naturalne pragnienie rodziców, aby ich dzieci miały lepsze, łatwiejsze życie, zajmowały wyższe stanowiska, pełniły bardziej odpowiedzialne role. Z całą pewnością taka wewnątrzrodzinna reorientacja wychowawcza jest procesem długotrwałym i czasochłonnym, ale wydaje się być niezbędną dla perspektywicznej modernizacji i kształtowania nowego etosu pracy. Organizatorzy przeobrażeń w systemie wytwórczym winni także uwzględnić fakt, iż w obrębie rodziny śląskiej szczególną rolę pełni gospodyni domowa. Jest ona zazwyczaj menedżerem, dysponentem finansów, organizatorem życia, a zatem proces

modernizacji nie będzie dla niej obojętny. Dowartościowanie tej specyficznej kategorii społeczno-zawodowej, jaką tworzą gospodynie domowe, nie powinno być uznawane za zadanie marginalne. Nawiasem mówiąc na faktyczną ich rolę w procesie modernizacji zwracali już uwagę tak wybitni uczeni jak John K. Galbraith czy Jan Szczepański. Gospodynie domowe na równi z pracującymi mężczyznami zorientowane być muszą w istocie, uwarunkowaniach i konsekwencjach procesu modernizacji, a szczególną rolę w tej indokryncji odegrać mogą regionalne i lokalne mass media.

Ojczyzna prywatna, *heimat*, to pojęcia określające przestrzeń, z którą człowiek związany jest uczuciowo, emocjonalnie. W tej właśnie przestrzeni, w znacznym stopniu, zadecyduje się los przedsięwzięć restrukturyzacyjnych. Podkreślmy to jeszcze raz, iż samorząd mieszkańców, pracowników to grupy szczególnie predystynowane do ich organizacji w mikroskali. Bardzo pomocne w tych lokalnych działaniach restrukturyzacyjnych będzie zaangażowanie lokalnych gwiazd socjometrycznych, jednostek odniesienia pozytywnego, formalnych i nieformalnych autorytetów.

Istotną – i wartą odrębnego potraktowania – rolę w procesie modernizacji spełniać winny regionalne i lokalne mass media. Współ z ożywieniem małych społeczności rozpoczyna się kariera niewielkich periodyków, radiostacji, Telewizji Regionalnej. Znaczna część publiczności interesuje się bowiem wydarzeniami, w których albo sama uczestniczy, albo też dobrze zna ich uwarunkowania. W procesie modernizacji regionalnej należy wykorzystać te predylekcje. Regionalna telewizja, radio, lokalna prasa winny transmitować istotę założeń restrukturyzacyjnych w skali województwa, miasta, gminy wiejskiej, a nawet pojedynczych zakładów pracy. Wskazane jest zatem, aby tyskie „Echo” propagowało idee restrukturyzacyjne dotyczące miejscowych kopalń, a „Głos Pszczyński” czy „Nowiny Gliwickie” – lokalnych zakładów itp. Co więcej, znaczącą rolę informacyjną odegrać może wychodząca prasa zakładowa, zakładowe radiowęzły i specjalne periodyki (np. Kalendarz Górniczy Kopalni Ziemowit).

Zamiast konkluzji

Można przyjąć, iż zaniechanie działań modernizacyjnych i restrukturyzacyjnych lub przeprowadzenie ich w sposób niewłaściwy grozi na Górnym Śląsku³:

- eskalacją działań i tendencji separatystycznych oraz autonomicznych podejmowanych przez część ludności rodzimej i polityczne jej reprezentacje,
- eskalacją konfliktów między ludnością rodzimą oraz napływową,

³ Ten fragment opracowania przygotowałem wspólnie z Tomaszem Nawrockim z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego.

- wzmocnieniem pozycji mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, zwłaszcza wówczas gdy otrzyma ona kapitałowe i polityczne wsparcie ze strony Niemiec,
- erozją polskiej tożsamości narodowej,
- zdominowaniem regionalnej sceny politycznej przez radykalne ugrupowania populistyczne,
- wybuchem społecznym, buntem i rebelią w najbardziej zdegradowanych częściach regionu.

Literatura

Biuletyny Statystyczne Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego 1994. WUS: Katowice.

Błasiak, W. 1992. „Projekt tworzenia kapitału oświatowo-kulturalnego zbiorowości regionu katowickiego”. Katowice, maszynopis nie publikowany.

Błasiak, W., T. Nawrocki, M.S. Szczepański. 1994. *Górny Śląsk 2005. Scenariusz restrukturyzacji*. Towarzystwo Zachęty Kultury: Kraków–Katowice.

Błaszczak-Waławik, M., W. Błasiak, T. Nawrocki. 1990. *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*. Uniwersytet Warszawski: Warszawa.

Górny Śląsk w oczach górnoślązaków. 1990. (Na podstawie materiałów konkursu ogłoszonego przez Śląski Instytut Naukowy w Katowicach i redakcję „Dziennika Zachodniego” w Katowicach). Do druku przygotował i wstępem opatrzył J. Wódz. Śląski Instytut Naukowy: Katowice.

Kukliński, A. 1994. *Przeegrany Śląsk?* „Dziennik Zachodni” nr 90, 10 maja.

Kwieciński, Z. 1991. „Nierówności szkolne jako zator rozwoju”. Maszynopis powielony przygotowany na konferencję Nowoczesność Polaków. Warszawa 25–27 listopada.

Kwieciński, Z., L. Witkowski. 1990. *Młodzież w sytuacji pogranicza. Aspekty rozwojowe i edukacyjne*. W: *Materiały na VIII Zjazd Socjologiczny*. Toruń, 19–20 września.

Robotycki, Cz. 1990. *Śląska historia i śląska tradycja*. Śląskie Prace Etnograficzne. M. Lipok-Bierwiaczonek (red.). Muzeum Śląskie: Katowice, tom I.

Roczniki Statystyczne Województwa Katowickiego 1991, 1992, 1993, 1994. WUS: Katowice.

Rola sektora usług w stymulowaniu procesów restrukturyzacyjnych. 1993. „Sejmik Samorządowy”, nr 29, 30 maja.

Szczepański, M.S. 1992. *Pokusy nowoczesności – polskie dylematy rozwojowe*. 1992. AMP: Katowice–Kraków.

Szczepański, M.S., i in. 1993. *Raport o stanie oświaty województwa katowickiego*. Kuratorium Oświaty: Katowice.

Yi-Fu Tuan. 1987. *Przestrzeń i miejsce*. PIW: Warszawa.

Materiały źródłowe

- 1) Katowicki projekt restrukturyzacji przemysłu. Urząd Wojewódzki w Katowicach – Wojewoda Katowicki. Katowice 1990.
- 2) Kierunki restrukturyzacji hutnictwa żelaza i stali. Politechnika Śląska, Urząd Wojewódzki w Katowicach. Gliwice–Katowice 1990.
- 3) Plan regionalny województwa katowickiego. Urząd Wojewódzki w Katowicach – Pracownia Planu Rozwoju Województwa. Katowice 1990 (tom I: Tekst; tom II: Mapy).
- 4) Polityka zmian struktury wytwórczej województwa katowickiego. Podejście koncepcyjno-rozpoznawcze. Materiały robocze. Zespół Badań, Innowacji i Wdrożeń „Regionex”. Katowice 1989. Zeszyt 1.
- 5) Polityka zmian struktury wytwórczej województwa katowickiego. Uwarunkowania prawne. Zespół Badań, Innowacji i Wdrożeń „Regionex”. Katowice 1990. Zeszyt 2.
- 6) Polityka zmian struktury wytwórczej województwa katowickiego. Przedsięwzięcia i instrumenty. Raport końcowy. Urząd Wojewódzki w Katowicach – Wydział Planowania i Gospodarki Regionalnej. Katowice 1990.
- 7) Projektowanie restrukturyzacji przedsiębiorstw w warunkach tradycyjnego regionu przemysłowego. Urząd Wojewódzki w Katowicach – Wydział Planowania i Gospodarki Regionalnej. Katowice 1990.
- 8) Propozycja modelu śląskiego koksownictwa. Urząd Wojewódzki w Katowicach, Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla. Katowice – Zabrze 1990.
- 9) Społeczno-kulturowe uwarunkowania i konsekwencje zmian struktury wytwórczej w województwie katowickim (Synteza). Urząd Wojewódzki w Katowicach, Uniwersytet Śląski. Katowice 1990.

Catastrophic region in face of civilization challenges. The case of Upper Silesia Summary

The paper, concerned with challenges of civilization that imprint on the Upper Silesia, consists of four complementary – although asymmetric – parts. They deal, concisely, with ecologic, social, cultural, and political situation of this catastrophic and scensenic like region of both Poland and Europe. It has been indicated as well on directions of unavoidable, and radical, transformations of an economy of the region, its political and social structures. Succesfull transformation of the Upper Silesia seem to contribute to success of the general reform going on in Poland.

**Катастрофический регион перед цивилизационным вызовом.
Случай Верхней Силезии
Резюме**

Настоящий очерк, посвященный цивилизационным вызовам, перед которыми стоит Верхняя Силезия, состоит из четырех комплементарных, хотя несимметрических частей. Итак, в них коротко представляется экологическая, социальная, культурная и политическая ситуации в этом катастрофическом и достопримечательном регионе Польши, а также Европы. Указываются направления необходимых и к тому же резких преобразований экономики района, его политической и социальной структур. Успех трансформации в Верхней Силезии является, как нам кажется, одним из условий успешной реформы во всей стране.